

# Anna Kister

---

## Kolor w poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 77/2, 193-222

---

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNA KISTER

### KOLOR W POEZJI KRZYSZTOFA KAMILA BACZYŃSKIEGO

W utworze literackim nie można mówić o malarskiej wartości barwy<sup>1</sup>. Wyobraźnia człowieka nie operuje barwą samą w sobie, jej idealnym przedstawieniem. Istnieje ona tylko w konkretnej realizacji, wtedy, gdy widzimy ją przed sobą, gdy posiada określony ton i występuje w relacji do innych kolorów. W literaturze zamiast wrażeń wzrokowych spotykamy słowo-znak. Ta różnica w charakterze obu środków wyraża pociąga za sobą zasadnicze rozbieżności w odbiorze. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z reakcją spontaniczną, przywołaniem treści w sposób bezrefleksyjny, niejako automatycznie. W drugim — na terenie literatury — brak takich bezpośrednich doznań, natomiast sam proces odbioru pozostawia czas na refleksję związaną z interpretacją. Wyrażenie barwne jakby nasycy się treścią kulturową, naszym doświadczeniem (niekoniecznie związanym z tym, co widzimy) i — co zasadniczo różni tę czynność od szczegółowego studiowania jakiegoś dzieła sztuki malarskiej — pewnymi sugestiami znaczeniowymi związanymi z genezą słowotwórczą oraz niesionymi przez kontekst słowny. W ten sposób przebiega proces konkretyzacji barwy, dookreślenia jej w materiale językowym.

Kolor bywa też uzupełniany przez inne jakości zmysłowe. Nie muszą one odzwierciedlać wrażeń wzrokowych, a przez swoją obecność wpływają na kształtowanie pola stylistycznego wyrażen barwnych. Do podstawowych tego typu określeń należy wiążąca się ze zjawiskiem światła i ciemności opozycja jasne—ciemne oraz wyrażenia takie, jak: „ciepły”, „zimny”, „gładki”, „miękki”, „puszysty”, „wilgotny”, „groźny”, „gorzki”. Nie bez znaczenia jest też przyporządkowanie koloru pojęciom innego rzędu, rzeczom lub całym zespołom rekwizytów. I choć barwa w utworze literackim nie ma charakteru ciągłego, nie wypełnia przedstawionych obrazów ani nie można stwierdzić zjawiska zlewania się współwystępujących plam barwnych (plama barwna w znaczeniu malarskim w ogóle się nie pojawia), można mówić o dominacji jednego lub grze kilku kolorów w danym tekście literackim.

<sup>1</sup> Określenia „kolor” i „barwa” stosowane są tu zamiennie, a zalicza się do nich również biel, czerń i szarość.

Świat przedstawiony w poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego<sup>2</sup> to m.in. świat kolorów. Daje się to zauważyć już na płaszczyźnie odbioru czytelniczego. Decyduje o tym przede wszystkim duża liczba określeń nazywających barwę. A występują one nie tylko jako epitety. Obok barwy — cechy przysługującej rzeczom, jest barwa — rzecz, samodzielny element utworu. W wierszach Baczyńskiego można też znaleźć wypowiedzi bezpośrednio dotyczące problemu koloru w ogóle. Ukazują one stosunek poety do tej jakości i określają jej miejsce w prezentowanej rzeczywistości. O tym samym mówi fakt, że na ponad 300 przebadanych wierszy tylko około 70 nie zawiera ani jednego z interesujących nas wyrażań.

Wśród wierszy Baczyńskiego są takie, które w sposób szczególny akcentują znaczenie koloru. Na tle innych wypowiedzi są one jakby programem dla wprowadzenia tego właśnie elementu do przedstawionej wizji świata. Pozwalają też m.in. na wyodrębnienie dwóch zasadniczych obszarów nasyconych opozycyjnymi względem siebie wartościami. W ujęciu sformułowanym na użytek tej pracy są to obszary barwne i bezbarwne. Nie chodzi jednak o ujęcie statystyczne, rejestrujące występowanie lub brak pewnych cech należących do opisu. U Baczyńskiego barwa to coś obdarzonego mocą, siłą, pozwalającą na przekształcanie zastanego. Jakość ta może ulegać też przemianom pod wpływem innej siły. Dzieje się to zazwyczaj równoległe do innych zmian zachodzących w ukazywanym świecie. Dynamiczny charakter tego elementu potwierdzony zostaje przez sposób przedstawiania go w utworach. W wielu wypadkach jest to proces trwający, przeważnie „odbarwianie się” czegoś:

Groza wieje z przedmiotów w trupim świetle gwiazd.  
 Ucieka duszna rzeka, gwiazd porywa grom ją,  
 a przestrzeń mnie odbarwia boleśnie jak gaz.  
 (*Śmierć samotna*, 1, 79)<sup>3</sup>

O, rozwiążcie mi ręce dawne —  
 — prężne konary skrzypów,  
 bo zbyt jasno już widzę prawdę,  
 jeszcze oślepi mnie blask.  
 Oto się niebo odbarwia,  
 zamienia się w tabun wichrów,  
 jeszcze chwila pogardy,  
 a spadnie czarny śnieg.

(*Oczy otwieram*, 1, 258)

<sup>2</sup> Z wyłączeniem utworów wczesnych, satyrycznych i piosenek.

<sup>3</sup> Cytaty zaczerpnięto z: K. K. Baczyński, *Utwory zebrane*. Wyd. 3. Opracowali A. Kmita-Piorunowa i K. Wyka. T. 1—2. Kraków 1979. Pierwsza liczba po tytule utworu oznacza, tom, następne — stronicę. Wszystkie podkreślenia pochodzą od autorki artykułu.

To tylko ziemia gaśnie — kula pusta,  
 na której Bóg rozdzielony tysiącem szatanów chodzi  
 — tysiącem ludzi. Zieją kamienne lustra,  
 barwa nie rodzi.

(*Rapsod o klęsce*, 1, 284)

To samo zjawisko zanikania barwnego świata wobec rzeczywistości grozy i zła określane jest też jako blaknięcie lub płowienie. Proces ten, w przeciwieństwie do omówionego wcześniej, dotyczy jednak poszczególnych rzeczy, a nie struktury Kosmosu. Ale tu też nic nie płowieje samo z siebie. Przyczyny wywołujące tę zmianę są jakby wyszczególnieniem tego, co można określić jako „chwile pogardy”. Najczęściej mowa jest o śmierci: „zwierzęta konające, / którym powoli oczy bledną” (*Krzyż*, 1, 223), „topielcze koty o wyblakłej sierści” (*Ballada o bezrobotnym strachu*, 1, 75), „z miliona okien spojrz na ciebie moją twarzą / wyblakłą podróżą i śmiercią” (*Ballada o pociągu*, 1, 77). Wskazane są też inne powody takich przeobrażeń. Wspólny pozostaje kierunek, w którym ono przeważnie zachodzi — ku światu skażonemu złem: „Niebo blaknie za każdym krokiem. Ogień / wydzwania łuny” (*Ten wiersz jak śmierć jest smutny...*, 1, 553), „Białe wybrzeże toczy wyblakły, syпки trąd” (*Sen tropikalny*, 1, 155), „Brodzisz przez świat spłowiały” (*Za krawędzią wszystkich dni, miesięcy...*, 1, 157), „A on oczy białe, / co tak od snów wyblakłe, odwracał” (*Mróz*, 1, 272), „wyblakły od starości pejzaż” (*Wschód*, 1, 402), „i anioły wybladłe długo były w szyby / skrwawionymi skrzydłami lotek niedogasłych” (*Do matki*, 1, 394).

Czynność przekraczania zaakcentowanej w ten czy inny sposób granicy sugeruje istnienie dwóch światów. Jak widać, atrybutem jednego z nich jest barwa. To obszar dobra. Drugi — odarty z barw, nacechowany złem — zostaje określony dokładniej. Poszczególne jego elementy pozwalają na identyfikację. Chodzi tu o rzeczywistość okupacyjną, czas wojny i przemocy, chaos, w którym trudno odnaleźć dawne autentyczne wartości. Tylko ucieczka, wyzwolenie się od tego, co otacza, pozwala spojrzeć na świat i człowieka innymi oczami:

Zegnaj, księżniczko jawy. W akwarelowe miasta  
 pędzi mój koń drewniany plosząc ptaki krzewów,  
 gdy ty w kamienny pejzaż jak biały posąg wrastasz,  
 gdzie moją dawną maską płacze nad tobą niebo.

(*Elegie zimowe*, 1, 99)

Inne — kolorowe — jest też wspomnienie zawierające obraz pewnych wartości, które wcześniej wydawały się trwałe, ale w tej nowej rzeczywistości uległy dewaluacji, „spłowiały”:

Dłoń nie na sztandarze ściśnięta,  
 na otchłani huczącej grozą.  
 Malowana piosenka herosów,  
 gdzie ty?

Maszerują kompanie martwe  
po rozciętych węzłach losu:  
same hełmy i czarne bagnety.

(*Ci ludzie*, 1, 174)

Jak widać, barwny świat wierszy Baczyńskiego nierozzerwalnie łączy się z pewnymi kręgami wartości. W ten sposób pogłębia się zaproponowane na początku przeciwstawienie: kolor — brak koloru. Znaczący jest już sam proces powstawania koloru. Został on ukazany w jednym z wierszy:

Pan Bóg uśmiechnął się i powstała ziemia,  
podobna do jabłka złotego i do zwierciadła przemian.  
Po niej powoli się sączą zwierząt dojrzałe krople  
wstępując z wód w powietrza — drgające srebrem — stopnie.  
A śpiew najcichszego z ptaków zamienia się w miękkie obłok  
i wtedy powstają chmury do ziemi i gwiazd podobne.  
[. . . . .]  
Wtedy są wszystkie kolory, każdy od innych różny,  
które są wszystkie te same pod szklaną kopułą próżni.

(*Przypowieść*, 1, 214)

W ten sposób barwa staje się atrybutem dobrej, choć nie danej w tym momencie historii, rzeczywistości — a więc rzeczywistości upragmatycznej, tej, która musi się stać, a przez to jest prawdziwa:

Toczą się, toczą kule, dymią i dzwonią potopy  
i zapadają się zmarzłe rzeki lodowe pod stopą.  
Już zapomnieliśmy barw, już zapomnieliśmy znaków,

(*Narodziny Boga*, 1, 257)

Unieś głowę jak źródło  
z niej powstanie kolor  
i nazwanie wszechrzeczy,  
i płynienie porom.

(*Zródło*, 1, 308)

W ten sposób poeta pewne obszary przeciwstawia sferze grozy i ciemności. W zacytowanych fragmentach podziały te zostały uwyraźnione wyłączenie lub przede wszystkim dzięki zaakcentowaniu występowania lub braku samego pojęcia koloru. Świadczy to o tym, jak duże znaczenie przywiązuje Baczyński do tej jakości.

Pozostaje jednak pewna niejasność. Jako kolor traktowana jest tu również biel, szarość i czerń (w malarstwie nie zawierają się one w tym pojęciu). W przytoczonych fragmentach wierszy można jednak zauważyć, że zapowiadanej „bezbarwności” nie da się traktować dosłownie. W wierszu *Kantylena* (1, 114) znajdujemy wypowiedź, która również jakby łamie zaproponowany porządek:

Ciężkie są noce. Na pylonach snu  
 krew mnie kołysze.  
 W mocnych fontannach bezgranicznych barw  
 szarość uwiedła.  
 Noc znów przekwitła w korytarzu barw  
 na jasnych pędach.

Dostosowanie się do malarskiej interpretacji koloru nie byłoby też dobrym rozwiązaniem, gdyż w podobnym kontekście pojawiają się inne wyrażenia — „czerwień”, „żółć” itd. Trudno tu również mówić o niekonsekwencji. Oba pojęcia — bezbarwności i barwności — zaczerpnięte zostały z poezji Baczyńskiego. W niej uzyskują swoje uzasadnienie. Należy więc tylko dookreślić kryterium tego podziału. Zawiera się ono w słowach wiersza *Nie stój u ciemnych świata wód...* (2, 19): „Poszukaj tam [...] / Boga żywego w łunach żywych barw”. Tę samą nazwę spotykamy w *Samotności* (1, 329):

O, dajcie mi spojrzenie, przywróćcie choć przyśpiew  
 żuków w lwiej paszczy, choć do oczu liście  
 mi przyłóżcie, bym poznał jeden nerw nie ciemny  
 i jeden kolor żywy i nie nadaremny.

„Kolor żywy”, a więc ten, który niesie życie lub który z życiem, istnieniem jest związany. Oczywiście nie chodzi tu o sam poziom egzystencji. Pojęcie to łączy się z szeregiem wartości warunkujących człowieczeństwo. Stanowi też przeciwieństwo koloru charakterystycznego dla obszaru śmierci. Jak widać, podział ten nie zależy od jakichkolwiek malarskich właściwości (tonu, nasycenia itd.). Trudno byłoby nawet mówić o czymś takim w literaturze. Rozróżnienie to staje się czytelne wyłącznie na podstawie danych zawartych w twórczości Baczyńskiego.

W ten sposób zostało pokazane, że kolor w poezji Baczyńskiego jest wykorzystywany niejako programowo. Świadczą o tym pewnego rodzaju deklaracje — fragmenty wypowiedzi lirycznych, choćby te już powyżej przytoczone. Można też stwierdzić, że jakoś ta jest jednym z elementów wyznaczających charakter danych obszarów przedstawionych w poezji Baczyńskiego. Jednak bardziej szczegółowe wnioski można wyciągnąć dopiero na podstawie analizy nazw kolorów występujących w twórczości poety.

Wyrażeń nazywających poszczególne barwy jest w utworach Krzysztofa Baczyńskiego dość dużo — w sumie 33 określenia. Nie wszystkie z nich dadzą się traktować samodzielnie. Niektóre funkcjonują w powszechnej świadomości jako odcienie koloru podstawowego. Kary jest tylko jeszcze jednym określeniem czerni. Tak samo jest w wypadku turkusowego i niebieskiego, purpury i czerwieni, itd. Podział taki zostanie więc w ogólnych zarysach zachowany. Niemniej są wyrażenia, które trudno

podporządkować podanemu schematowi. Należy do nich np. „siwy”. Powstaje tu problem, czy jest on odcieniem bieli, czy szarego. Ponadto bardzo wyraźny jest w tym wypadku wpływ genezy na znaczenie nazwy. Najbliższe skojarzenia to: siwieć, stary, włosy. Żadne z tych pojęć nie odnosi się do barwy. „Siwy” należy więc traktować jako kolor podstawowy, oczywiście tylko na użytek analizy dzieła literackiego.

Oto lista kolorów pojawiających się w twórczości Baczyńskiego. Zostały one uporządkowane według częstotliwości występowania <sup>4</sup>:

1) biały	— 206 (w tym 12 razy mleczny)
2) zielony	— 170 (w tym 1 raz malachitowy)
3) czarny	— 164 (w tym 1 raz kary, 2 razy hebanowy)
4) złoty	— 129 (w tym 3 razy pozłacany) <sup>5</sup>
5) czerwony	— 103 (w tym 37 razy krwawy, 17 razy purpurowy, 1 raz rubinowy)
6) niebieski	— 100 (w tym 56 razy błękitny, 8 razy modry, 2 razy turkusowy, 5 razy lazurowy)
7) srebrny	— 64
8) żółty	— 42
9) różowy	— 39
10) szary	— 24
11) rudy	— 20
12) siwy	— 16
13) siny	— 8
14) liliowy	— 7
15) brązowy	— 7
16) rdzawy	— 5
17) fioletowy	— 3
18) brunatny	— 3
19) granatowy	— 2
20) chabrowy	— 1
21) bury	— 1

Jak widać, wyraźną granicą jest liczba 100. Decyduje o tym zarówno czynnik ilościowy, jak i fakt pojawiania się odcieni. Stanowi to podstawę do wyodrębnienia grupy kolorów dominujących w twórczości Baczyńskiego, tzn. tych, które mają niewątpliwe znaczenie dla konstrukcji świata przedstawionego. Są to: biel, zieleń, czerń, złoty, czerwony, niebieski.

<sup>4</sup> Jeśli dany kolor w tym samym utworze występuje kilka razy w identycznym kontekście, np. w wersach o charakterze refrenu — liczony jest jako jeden.

<sup>5</sup> Chodzi zarówno o kolor złoty, jak i metal złoty, ponieważ brak podstaw do jednoznacznego rozróżnienia obu pojęć.

Kolor biały<sup>6</sup>

trwoga, drzenie, strach, drżący, smutek, drgający, lęk, jawa, smutne, baśń, marzenia, samotny, straszne, trwoga, smutne, trwoga, spokój, troski, wspomnienie, samotne, smutek, sen, głód, lęk, lęk, bezmyślność, spokojne, wspomnienie, trwoga, lęk, sny, uśpiony, sen, sen, sen, sen;

krzyk, pieśń, cisza, słowa, cisza, szelest, śmiech, cisza, chorał, huk, jęk, śmiech, muzyka, świst, śpiew, cichy, cisza, uśmiech, cisza, muzyka, cisza, milczenie, milczenie, milczenie, prorocтва, hosanna, struny;

pożar, chłód, ogień, pożar, mróz, zima, mróz, iskry, opad, zmrozić, mrozy, chłód, ogień, zima, ogień, ciepły, mróz, śnieg, zima, płomienie, płomyk, zamieć, deszcz, mgła, wilgotny;

księżyc, niebo, gwiazdy, niebo, niebo, niebo, wybrzeże, słońce, potoki, brzeg, obłoki, słońce, plaże, niebo, niebo, w górze, gwiazdy, księżyc, gwiazdy, odległe, powietrze, niebo, niebiosą, gwiazdy, fale, chmury, lądy, fala, lodowce, gwiazdy, strumień, niebo, niebiosą, strumienie, świat, powietrze, obłoki, ziemia, łąki, strumień, czas, południe, świt, noc, promień, południe, czas, świt, dzień, świt, świt, świt, blask, dzień, blask, promienie;

słonie, jeleni, charty, pyski, koń, łania, jelenie, owce, futro, psy, ptaki, łanie, ptaki, mewy, orzeł, kły, konie, ptak, łanie, gołąb, zwierzęta, ptaki, gołębie, sowa, owady, motyle, smoki, pióra, niedźwiedź, futro, ryby, łasica, konie, konie, ptak, pióra, borsuk, ptak, gołąb, zwierzęta, wąż, ciała, mleko, mleko, gołębie;

święty, palce, włosy, szkielet, strzelec, kości, ręce, suknie, rycerz, palce, oczy, pastuszek, dzieci, postaci, zdobywcy, trupy, elfy, dzieci, włosy, włosy, oczy, martwi, negrzy, suknie, dziewczynki, warkocze, zęby, ręce, wzrok, umarli, oczy, umarli, dzieci, anioł, twarz, Bóg, dłoń, demony, szaty, prorocy, serca, gorsy, demon, oczy, aniołowie, postaci, dłoń, czaszki, wzrok, źrenice, trupie, Maria, panny, oczy, anioł, serce, oczy, stopki, włosy, włos, pułk, stygmaty, magia, dłoń, wojska archanielskie; owoc, tulipan, bez, gałąź, tarnina, kwitnąc, jabłonie, owoce, kwiaty, wieniec, modrzewie, kwiat, krzaki, zieleń, kwitnięcie, tarnina, brzoza, kwitnąc, jabłoń, gałąź, zieleń, głóg, drzewa, pszenica łanowa, kwiaty, listki, stogi, gałąź, wiśnia, kwitnąc, wiśnia, kwiaty, rozwija się;

budynki, kamienie, kamienny, pejzaż, posąg, forteca, piasek, koronki, warstwa, popiół, krąg, kontury, popiół, tynk, dzwon, szkło, korona, posąg, piła, brzytwa, daszek, figurka, kręgi, pył, kryształ, grobowiec, rum, szklanki, droga, kościół, ławy, okno, rzeźby, rzeźby, talary, nić, posłanie, papier, nitka, sufit, słup, powierchnia, sztaby, wsie, pył, pył, stół wigilijny, koło, żagle, linia, wstążki, namiot; nieludzki, prawda, spełży, mity, ciężkie, trąd, lot, miłość, śmierć, kłęby, znaki, czyste, miłość, pełny, nieśmiertelny, wygasły, miłość, sztywny, szereg, ogromny, nietknięty, piany, kałuża, martwy, mus, wyblakły, przeloty, pełny, miłość, smugi, miękkość, nadzieja

## m l e c z n y

lawiny, lodowce, obłoki, góra, dzień, świt, ranek, lzy, duchy, miłość, ptasi, świt, szyby, porost, puch, jądro, rdzeń, wodorosty, odwieczny, napełniony, obudzenie

<sup>6</sup> Zestawienia dla 6 kolorów najczęściej pojawiających się u Baczyńskiego obejmują wyrazy występujące w dość szeroko pojętym kontekście danej barwy — chodzi tu nie tylko o wyrazy, które barwa ta określa, ale również o inne, współtworzące np. pewien obraz. Wszystkie wyrazy, w miarę możliwości, podane są w podstawowej formie gramatycznej i prowizorycznie pogrupowane.



Kolorem najczęściej spotykanym w poezji Baczyńskiego jest biały. Jak wynika z powyższego zestawienia, towarzyszą mu takie doznania, jak zimno i mróz związane z określoną porą roku — zimą. W zakresie wrażeń słuchowych pojęciami współwystępującymi są cisza i milczenie. Dominujące odczucia to trwoga i lęk. Wyraźnie zaakcentowana jest pora dnia — świt. Kolor biały to również kolor tego, co „w górze” — gwiazd, nieba, obłoków, chmur. Odnosi się on do zwierząt, ale tylko — co trzeba zaznaczyć — zwierząt łagodnych. Białe są włosy, a także oczy i „wzrok”, jakby sama czynność patrzenia. Tę samą cechę posiadają kwiaty i kwitnienie. W ten sposób określane są posągi i rzeźby. Jest to kolor umarłych oraz miłości. Nie daje to więc podstaw do jednoznacznego ustalenia funkcji bieli w poezji Baczyńskiego. Nie można też określić jej pola stylistycznego ani odcienia emocjonalnego. Zbyt różnią się obszary tematyczne, z którymi się łączy.

Tradycyjnie biały to kolor niewinności, czystości, dobra. U Baczyńskiego staje się on cechą nawet tak krańcowych — w pewnym sensie — pojęć, jak miłość i śmierć. A najbardziej zastanawiający jest fakt dość częstego (w porównaniu z innymi kolorami) wykorzystywania bieli jako barwy przynależnej elementom religijnym: prorocstwa, hosanna, niebios, święty, anioł, Bóg, prorocy, stygmaty, kościół, stół wigilijny:

Bóg jest śniegiem, on ziemię połączy  
z niebem na kształt liści milczących,  
które z drzewa ostatecznych zamilczeń  
szczerzą oczy — pół-boskie, pół-wilcze.  
[. . . . .]  
[...] Tylko ci, co najdalej —  
w kręgach białych jego twarz poznali.  
(*Śnieg*, 1, 231)

W dzień płatki rąk różowe  
i ciała kielich dostały,  
stoi anioł biały u głowy  
albo ptak — na serce — za mały.  
(*Hymny*, 1, 276)

Również wiersz *Z szopką* (1, 224) przynosi obraz „białego anioła” — białego nawet wtedy, gdy w zetknięciu z rzeczywistością okupacji czernieje niesiona przez niego szopka. Kolor ten pojawia się w „powietrzu aniołów pełnym” (*Promienie*, 1, 327), gdzie przynosząca dźwięki „muzyki cieplej” postać dziewczynki-anioła-ptaka pobudza do postawienia pytania:

Utrwalony powietrzem  
ptaku białego pyłu —  
kim jesteś, czym jesteś —  
pół-ptak, a pół-miłość.  
(*Promienie*, 1, 328)

Białe są szaty proroków, z którymi obcowanie stało się niemożliwe, odkąd zginęły klucze od „starej antykwarni” (*O wzburzone fale odległości...*, 1, 392). Moment objawienia Boga na ziemi to noc, gdy niebem „ży-

wione białe kwiaty suną, / które są oczyszczeniem formy i zamysłem”, lecz rano ludzie widzą tylko „śląd różowy / i stygmaty piór białych” (*Hallelujah*, 1, 313). A „nocą białą” wędruje przez świat święty Franciszek:

To idzie święty w czerni przynosząc biel palców. —  
— Niesie pokój ogromny lasów, zwierząt, ludzi.  
(*Św. Franciszek*, 1, 400)

Biel jest również związana z nadzieją, z wiarą w świat „jak biała gałąź wiśni” (*Nie to, co mi się śniło...*, 2, 110). Przeciwwstawiona zostaje nie tylko czerni, lecz także ciemności:

I Bóg mnie nie przypomni ani nie odgadnie  
z nagrobka przechodzący, aż w tysięcznej wiosnie  
może dłoń jakaś biała odgarnie ciemności  
i będzie to prawdziwy czas, czas tej miłości.  
(*Śnieg jak wieko żelazne...*, 2, 7)

W ten sposób biel staje się cechą tego, co nadprzyrodzone. Może być również darem. Tylko Bóg może zesłać znak, „krzyż jakiś albo znamię czasu, co pouczy, / co nakaże wybaczać [...] / i da tym, co widzieli upiorów tabuny, / serca z białych gołębi i oczy — pioruny” (*O wielkie niebo świata...*, 1, 490—491). W *Poemacie o Chrystusie dziecięcym* obok innych prośb zawartych w pieśniach są też takie: „przed ołtarz zielony zaprowadź, / a w smutne białe jelenie / zamień zmęczone słowa” (1, 125) i „Przemień trwogę w białe owce” (1, 127). Omawiana barwa jest tu związana z próbą opanowania smutku i strachu. Uczestniczy w procesie „oswajania” tych uczuć, w jakiś sposób je obiektywizuje, a może bardziej neutralizuje. Podobnie brzmi przecież prośba Tytana z poematu *Serce jak obłok*. Jest ona skierowana do ukochanej kobiety: „Uchron mnie lotem swoich rąk / jak białych ptaków snu” (1, 187). Białe są również „słonie smutku” zamieszkujące bajeczny świat okaleczonych uczuć (*Madrygał*, 1, 87). Tę barwę ma „lęku jelen” w smutnym (bo przecież nie tragicznym) obrazie jesieni (*Piosenka*, 1, 91). Strach ukazany jako białe łagodne zwierzę jest w tej poezji stale obecnym motywem. I w żadnym z wierszy nie jest to uczucie obezwładniające, paraliżujące i zmuszające do krzyku, a przynajmniej — jest to prośba, by takim nie było.

Biel jako epitet bezpośrednio odnoszący się do lęku posiada trochę inne zabarwienie. W wierszu *Wigilia* obraz taki pojawia się, gdy trzech „ciemnych” zabiera z domu matkę, której wcześniej zabito syna: „Jeden złożył dłoń / na jej ramieniu sztywnym. Wtedy się ukosem / obsunęła powoli” — lęk ich biały zmroził” (1, 352). „Biały lęk” paraliżuje również tych, którzy słyszą głos przeznaczenia — śmierci. Białe są włosy dzieci, które osiwały „od snów kataklicznych” (*Z „Legend”. III*, 1, 151). Ten kolor ma nieludzki krzyk w krajobrazie, gdzie można ujrzyć „konanie straszniejsze niż śmierć dzieci” i gdzie „Biało trwogę sączył nagły księżyc” (*Ballada o szczurach*, 1, 74). Jednak na podstawie tych kilku

przykładów trudno mówić o negatywnym nacechowaniu bieli. Tym bardziej że w wierszu *Świat — kryształowa kula...* (1, 331) zapowiedziane zostaje przyjście aniołów-mścicieli, którzy „głosy takie w górę uniosą, że z bieleją włosy”. Obraz ten służy przedstawieniu mocy, jaką będą posiadać, a nie wskazaniu na jakiegokolwiek zło związane z ich nadzieją.

Nie jest też oczywiste pejoratywne znaczenie bieli występującej w odniesieniu do śmierci. W *Śnieżycy* (1, 450—451) szaleniec z białymi włosami kona w stodole. A jednak:

Ten biały szkielet w stodole  
coraz to głośniej rzezi,  
nieba uchyla powoli,  
powoli  
zwycięży.

Również „biały wzrok umarłych” nie wydaje się omówieniem śmierci. W *Róży świata*, gdy nie widać świata „obrazów czystych”, wrywa się westchnienie: „O, jak wzrok nas boli, / otwarty, biały taki jak źrenice trupie, / w którym łądy spalone dnem do góry płyną / jak ryby martwe” (2, 52). Czyżby więc umarli widzieli? A może ów „biały wzrok” i „białe oczy” — tak częste u Baczyńskiego wyrażenie — były po prostu sposobem patrzenia przez rzeczywistość? W *Balladzie morskiej* zaglądnąwszy w oczy topielców można ujrzeć „głęboką w nich aż do dna śmierć” (2, 91). W śnie dziewczyny, gdy „sen jak wzrok zachodzi białą śmiercią” (*Sny* (II), 1, 194), zaczyna ona nazywać rzeczy po imieniu. Dopiero przebudzenie odbiera jej tę umiejętność. Są też „oczy białe od marzeń” (*Elegie zimowe*, 1, 97), które prowadzą ku przeznaczeniu. Jak widać, nie chodzi tu o pustkę ani o mgłę zasnuwającą oczy w momencie śmierci. Obraz ten zdaje się odwoływać właśnie do innego widzenia rzeczy.

Biel jest u Baczyńskiego kolorem poezji, to słowo, które ma przetrwać:

Jakże nam, przyjacielu, wynieść wierszy lotos,  
biały i nieśmiertelny od hosanny prorocत्व.  
(Do *Andrzeja Kamińskiego*, 1, 444)

Jest to również barwa miłości. Uczucie, które niesie zapomnienie, pozwala żyć i wierzyć, że czas nienawiści nie zniszczy wszystkiego, co ludzkie. I chodzi tu nie tylko o sferę doznań intymnych. Baczyński miłość pojmuje bardzo szeroko. To nie tylko jego zapatrzenie, ale również siły, „które niosą / sok z korzeni w słońce liściem”, a które „z nami / na strumieniach białych płyną” (*Tych miłości, które z nami...*, 2, 99). Choć przede wszystkim jest to kolor, jaki wypełnia ukochaną kobietę, „ciała kryształ / pełen owoców białych” (*Miłość*, 1, 355). Potrafi ona bowiem ogarnąć i przemienić cały otaczający świat. Staje się jego najistotniejszym składnikiem. I stąd pragnienie trwania w niej:

Albo w gaju, gdzie jesteś  
brzozą, białym powietrzem  
i mlekiem dnia,  
[ . . . . . ]  
trysną szumem bugaju  
w gałęziach twoich — ptak.  
(*Erotyk*, 1, 457)

Wiersze Krzysztofa Baczyńskiego zawierają odwołania do bieli jako czegoś nieuchwytnego, powstającego na granicy snu i zapatrzenia, czegoś, co jest znakiem Boga — opadającym piórem ze skrzydeł anioła. To „oczy białe, / co tak od snów wyblakłe” (*Mróz*, 1, 272), i „białe gwiazdy, krążące z daleka od ziemi” (*Ach, umieram, umieram...*, 1, 372). W ten sposób ukazany jest stan bezruchu, czas zastygły, gdzie „Pory roku są wszystkie naraz” i gdy „Za krawędzią wszystkich dni, miesięcy / odpadłeś zamknięty w biały krąg” (*Za krawędzią wszystkich dni, miesięcy...*, 1, 157).

Czym więc jest kolor biały? Jakiej sfery rzeczywistości staje się znakiem? Przenika przecież tak dużą liczbę rzeczy i pojęć. I właśnie to przenikanie staje się jego cechą charakterystyczną. Doprecyzowanie tego można znaleźć w wierszu *Serce* (1, 283):

Serce jest ptak biały, z drzew białych  
nie oderwany ptak, jak owoc niedojrzały,  
jak nieznamość potęg,  
które w kolebach ziemi kołysały  
trwogę i miłość, nim w ciało stężały,  
nim się nie stały młotem.  
A teraz młot, a nad nim cóż, gdy bije  
o ziemie lodowate, o serca niczyje,  
cóż nad nim?  
Serce — ptak biały z drzew nie oderwany,  
karmiony krwią z Chrystusa pięciorany,  
wезде czy spadnie?  
Serce — ptak biały — nocą lot rozwija  
jak wstęgę albo skrzydła jak kolumny wbija  
w ciemność czy światło?  
A kiedy ptakom — ptakiem, ludziom — wiosłem,  
sobie jest tylko śpiewem niedorośle,  
to już odgadło.

W ten sposób został przedstawiony moment wspólny dla strachu i miłości. Wskazane jest także nadnaturalne źródło omawianej barwy, która jest w nocy mistycznej niosącej światło. Stąd jej pojawianie się w różnych sferach życia ludzkiego i pewnie stąd jej panowanie w poezji Baczyńskiego — poezji, która jest próbą zrozumienia i uładzenia otaczającej rzeczywistości. Naturalną konsekwencją takiego pojmowania świata staje się nadanie bieli roli atrybutu dojrzałości. Tylko na tej płaszczyźnie możliwe jest przenikanie się skrajnych wartości:

Dłonie snów, i śmierci, i narodzin,  
z których biorę to, co nie ma nazwy,  
co płynieniem w oczy białej gwiazdy,  
co się szumem zamyka nieśmiałym  
w muszli — będąc ziemi kształt dojrzały.

(*Pieśń o dłoniach*, 1, 287)

### Kolor zielony

trwogi, uśmiech, cisza, krzyk, spoczynek, gorycz, ból, łyzy, gorycz, smutny, smutek, smutek, cisza, smutek, łyzy, smutek, cierpki, sen, sen, krzywda, nawiedzenia, sen; echo, wioliny, śpiewać, gwizdać, fletnia, granie, struny, piosenka, najwyższy ton, nuty, śpiewać, śpiew, grać, struna, harfa, dwugłos, wiersz, gest, dzwonki, grać, fletnia, słowo;

podpalony, pochodnie, cienie, ogień, iskry, cienie, iskry, lśnić, światło, cienie, blask, światło, skwar, grad, rosa, śnieg, kropla, deszcze, rosa, opar, pożary;

góra, rzeki, powietrze, rzeka, gwiazdy, słońce, gwiazdy, woda, w górze, źródło, rzeka, niebo, gwiazdy, woda, gwiazdy, gwiazdy, chmury, ziemia, ziemia, chmury, góry, dolina, obłok, niebo, chmury, niebiosy, ziemia, łądy, źródło, wzgórze, brzegi, lodowce, ziemia, konstelacje, Awiniony, lodowce, ojczyzna, tyrol, źródła, pejzaż, głębina, czas, lato, wiosna, jesień, zachód, dzień, świt, świt, dzień, lato, wiosna, ranek, noc, dni, wiosna, wiosna, noc, dziś, noc, noc, przemiany;

zwierzęta, mleczne krowy, gady, ptaki, muszka, zaskronce, ichtiozaury, wilgi, konie, jeleni, łanie, żuki, motyle, ryby, żuki, ptak, truchło, liszaj, grzywa, łowy, żuk;

dzieci, Bóg, wodnik, oczy, oczy, trup, ręce, człowiek, złotnik, ja, serce, rzęsy, Bóg, poeta, ukochana, ty, usta, zmora, krew, krew, krew, krew, prorocy;

dąbrowa, siano, drzewa, las, oliwki, dęby, lasy, pejzaż, kraj, mchy, trawy, drzewa, dąb, pąki, liście, ruń, liść, drzewo, polana, las, las, las, liście, drzewo, owoc, kora, drzew korony, knieja, polany, orzech, łądy, dęby, główce liści, liść, drzewo, jabłko, liść, wiklina, dęby, las, polany, widłak, wierzbowy patyk, kwiaty, drzewa, liście, pąki, listeczki, drzewa, pąk, owoce, gazon;

ołtarz, obrazki, przedmieścia, okna, rama, bastron, latarnie, kołyski, okna, dzwierzce, domy, hełmy, tratwa, most zwodzony, miedź, głaz, znaki, kładki, balkon, gaz, parostatki, porty, plusz, kostur, krzyż, dom, mus, dywan, akwarium, fontanny, krąg, wojaż, pokarm, elipsy, rafia, namiot, szybować, rosnać, odnowić, zranić, rosnać, oddychać, kwitnąć, wybuchać, wytrysnąć, życie, błogosławić, miłość, płynąć, płynność, wypełniać, poczynać, wytrysnąć, tryskać, rodzić się, nabrzmiewać, rosnać, żyć, cud drugich narodzin, wybuchy, młodość, chwała, tajemnice, wieczność, piękność, czystość, ostry, mocny, winność, puszysty, nowe, pełny, śliski, niewidoczny, trujący

m a l a c h i t o w y

łąka, morze

Zieleń, w przeciwieństwie do płynności i niedookreślenia koloru białego, uzyskuje w poezji Baczyńskiego stosunkowo wyraźny sens. Zostaje nasycona jednoznacznymi treściami, które można odczytać już z zestawienia wyrazów zaczerpniętych z kontekstu. Zieleni towarzyszy przede wszystkim śpiew oraz wrażenie smutku. Nie przesądza to jednak o emocjonalnych wartościach tego określenia. Należy pamiętać, że u Baczyńskiego nie ma kolorów „wesołych”. Podziały dokonane zostały według innych kryteriów. Ważniejsze jest np. przeciwstawienie ciszy i dźwięku.

A zieleni wyraźnie towarzyszy to drugie. Zielony to również kolor wiosny i nocy, rzeki, ziemi i gwiazd. Zielony może być Bóg — barwa ta jest używana jako jego bezpośrednie określenie. Zielona jest też krew, podstawowy składnik żywego organizmu. I tu zaczynają się ujawniać mocno zaakcentowane wartości witalne, którymi omawiane wyrażenie jest nacechowane. Powyżej wymieniona została wiążąca się z zielenią pora roku — wiosna. Inne pojęcia to: drzewa, las, liście, oraz czasowniki: „rosnąć” i „wytrysnąć”. Świadczą one m.in. o żywiołowości przemian.

Kolor zielony to w powszechnym odczuciu nadzieja i odradzanie się. U Baczyńskiego jest to przede wszystkim życie, pojęte jako siła twórcza, budująca. Przebyskuje w świecie rządzonym przez przemoc. Jest gwarancją tego, że po czasie zniszczenia i trwogi nastąpi czas miłości. Wiąże się też w sposób nierozzerwalny z pojęciem człowieczeństwa. Należy przy tym dodać, że jest to siła rzeczywista. Tym samym w poezji Baczyńskiego nie należy ona do sfer azylu, będących czystą konstrukcją wyobraźni.

Omawiana barwa to m.in. symbol pojednania z Bogiem: „Znaki są widne prorokom, ludzie widzą zieleni / i drzewa zwykle, kołys rzek” (*Kiedy ludzie będą braćmi*, 1, 519). Ten język zrozumie każdy człowiek. W *Poemacie o Chrystusie dziecięcym* znajdujemy próbę: „O, pozwól nam wołać »Hosanna!« / przed ołtarz zielony zaprowadź” (1, 125). Również św. Franciszek „w rękach niesie ciszę pełną zieleni / i gaj pełen czerstwych gwiazd — jabłek” (*Św. Franciszek*, 1, 400) jak obietnicę dobrego świata. A w krainie nadziei można czasem zobaczyć, jak „chodzi po halach Bóg — poeta zielonego lasu” (*W górach*, 1, 401). Jest Bóg [...] na tratwie zielonych chmur” (*Poemat o Bogu i człowieku*, 1, 254) i „W pejzaż zielonych oliwek [...] / Bóg oprawiony” (*Poemat o Chrystusie dziecięcym*, 1, 124).

Ale przede wszystkim jest to kolor ziemi, wyraz praw rządzących wiecznym zamieraniem i odradzaniem się przyrody. Te ciągłe przemiany w Kosmosie, istnienie Boga, który tę harmonię stworzył, stają się w poezji Baczyńskiego nadzieją dla człowieka. Proces ten fascynował poetę. I nie tyle siła sprawcza, co sam przebieg. *Otwarcie przemian* (1, 315) jest próbą opisania tego językiem poetyckim. Zaznaczony zostaje wymiar kosmiczny owego zjawiska:

Otwieram się co rok; zamykam sen do ziemi;  
serce obrosłe sierścią owijam w mleczów puch —  
i milczę tak, jak milczy zielone jabłko przemian,  
milczę jednaki w burzach — w znieruchomieniu — ruch.

Człowiek jest włączony w ten krwiobieg natury i tym samym podlega jego prawom. Dotyczą one jednak nie strony biologicznej, lecz obszarów ducha ludzkiego. Chodzi o pewne stałe wartości warunkujące człowieczeństwo. Tylko ich pełny rozwój umożliwia prawdziwe życie. Mogą one zostać stłumione i zdeptane, mogą utracić swoje miejsce w życiu społecznym — ale przeniesione i chronione we wnętrzu ludzkim gwaran-

tują nadejście nowego. To nic, że do przeszłości należą „wiosny odmierzane rosnącą zielenią” (*Co rok*, 1, 414), że „upływa zielona krew ziemi” (*Prymityw*, 1, 85), a „krew płynęła, jak płynie zraniona zieleni” (*Autobiografia*, 1, 502). Zieleni istnieje — czy to we wspomnieniu, czy w świecie realnym, czy w marzeniu o przyszłości. Są „fontanny zielonych iskier”, „przedmieścia zielone”, „ptaki zielone”, „zielone staroświeckie granie”, „zielone główce liści”, „zielone źródła światła”, „w oczach zielony ogień”, „zielone kołyski cieni”, „gwiazdy zielone”, „zielony owoc”, „usta ziemi [...] zielone”, „zielone ręce ziemi”.

Rzeczywistość okupacyjna zburzyła dawną hierarchię wartości, odarła świat z barw. Czasem tylko powraca jakieś wspomnienie:

Wisło, rzeko płynąca w przeszłość.  
[ . . . . . ]  
Jestem domkiem, który zaśnie  
przez tysiąclecia twoją ciszą.  
Tylko dotknąć: sypnie się próchno.  
Tylko spojrzeć: nawisłe miasto.  
[ . . . . . ]  
Rzeko snów o zielonym wodniku,  
(*Wisła*, 1, 159)

A przecież nie zawsze człowiek był taki słaby, ogarnięty niemocą. Zieleni potrafi wypełnić wszystko życiem. Dlatego jeden z bohaterów *Baczyńskiego* „grobow ust / błogosławił zielonym śpiewem” (*Szklany ptak*, 1, 211), a zaklęcie przeciw śmierci brzmi m. in.: „jeśli zieleni nie odnowi” (*Łowy*, 1, 469). Bo jest to, jak już było powiedziane, barwa życia: „Rodzę się każdą chwilą: zielenią brzmiejącą naokół” (*Oddech*, 1, 396), „Przystanę [...] / poić konia zielenią i czasem” (*Czarne cheruby kołyszczą widnokrag...*, 1, 95), „Mario przeczysta, oto są dłonie wyschłe jak ruczaj, / z których by takie ogrody, zielone wybuchy drzew” (*Do Matki Boskiej*, 2, 68). Świat wojny zniszczył jednak to prawdziwe życie, uniemożliwiony został jego rozwój. Pozostała tylko namiastka:

Pamięteczki zasuszone — nieba róż.  
Na pudełku tyrol i jabłoń.  
Takie proste było wszystko: chleb i nóż,  
a teraz gdzie opadło?  
Takie proste byłyby lata  
— zasuszone dziś w książkach płatki.  
Jak obrazki zielenią odczuć?  
Niewypukłe obrazki, gładkie.  
(*Pamięteczki*, 1, 158)

Człowiek nie jest jednak skazany na jałową egzystencję. Bohater *Szklanego ptaka*, powołany do czynu w obronie umęczonej ziemi, otrzymał siłę witalną potrzebną do spełnienia posłannictwa: „Drzewa go otulały, aż mu w żyły wlały / krew zieloną” (1, 201). Ta siła w dalszym ciągu istnieje w ludziach:

Ojczyzna moja tam jak łańcuch martwych ciał  
i leży na niej głaz, spod niego zieleń tryska.  
O ziemi, tyś jest obraz ciosany z krwawych skał,  
ty jesteś duchom grób i duchom jak kołyska.

(*Prolog <Ojczyzna>*, 1, 324)

Stąd płynie wiara w przyszłość. Wbrew przecuciu śmierci „wytropimy zielony cud / drugich narodzin” (*Z psem*, 1, 179). To przekonanie, że takie odrodzenie jest możliwe, a nawet konieczne, towarzyszy całej poezji Baczyńskiego. Wskazane są nawet źródła tej przemiany — drzemiące w człowieku moce:

Jeszcze łodygi zielone, co w tobie  
jak kolumnady pułapu rosty,  
są u zsiniałych mórz po potopie  
strzaskanym wiosłem.

(*Rapsod o klęsce*, 1, 284)

Przeniesiona przez czas pogardy zieleń stanie się zaczątkiem nowego życia: „Będzie człowiek w ludziach, zieleń w ziemi / nad wiekami trwającymi ciemnemi” (*Bohater*, 1, 274). Dla tej przyszłości warto poświęcić siebie. W wierszach Baczyńskiego wielokrotnie pojawia się widmo śmierci. Rysuje się to jako konieczność, nieunikniona konsekwencja czasu. Jednak tak wielka ofiara nie może się zmarnować. Testamentem poety stają się słowa: „i przymarzłe do pracy utnijcie mi ramię / jak gałąź, aż wytryśnie z niej zieleń i krew” (*Jesień 41 r.*, 1, 198). Bo zieleń jest zapowiedzią wieczności: „— Wieczny będziesz — czy się zmienisz w słowo, / czy w grobowce, czy w zielony owoc” (*Śnieg*, 1, 232). Jest to więc również zapowiedź zwycięstwa nad ciemnością. Dopiero później rozpocznie się czas budowania:

I wtedy zieleń poczyna  
w małych pręcikach traw;  
widzisz, jak mrówcze ziarna  
sypią grobowiec czy dom.  
O! wtedy jesteś znów człowiek  
po śmierć zaprzędany snom,  
po śmierć pod kopułą powiek  
wznoszący na gruzach dom.

(*Wizerunek*, 1, 280)

W wierszu *Kiedyś cisza* (1, 436) zieleń wypełnia obraz takiego domu przyszłości: „To może być w tyrolu zielonym, w himalajach i w alpach”. Mieszkańcy tego domu „wrosną w zielony widłak”, „na szczycie wiatru zatknijemy zielony wierzbowy patyk”, będą tam również „zielone żuki”. A wszystko to w pejzażu „z zielonej rafii”. Cóż w tym dziwnego, jeśli zieleń to również kolor niewinności, dzieci, które „po zielonych brzegach brodzą”; „Poszybuję w zielone lato / na obłokach dziecięcych grzechów” (*Poemat o Chrystusie dziecięcym*, 1, 127). Jednym ze sposobów przekazywania rzeczowych wartości no-



wym pokoleniom jest natchnione słowo, będące jednocześnie „zielonym słowem” (*Jesienny spacer poetów*, 1, 193). Sam akt tworzenia nie jest jednak wystarczającą obroną przed rzeczywistością. Poeta zginie: „Pęknie drzewo zielone — moja smutna harfa. / Jak pies zawyje za mną wierna pieśń” (*Jesień 41 r.*, 1, 198). Ale właśnie ta pieśń ocaleje. Słowa są pełne życia, przerastają to, co się dookoła dzieje: „wierszem / pąki zielone po nocach rosną” (*Czekaj: wiosna*, 1, 507).

Przetrwają też ludzkie uczucia. Te szczerze, na których można budować. Pomagają one wydobyć się ponad grozę historii. Takim uczuciem jest przyjaźń:

Cóż jest więcej nad gest niewidoczny,  
przerzucony jak zielona struna  
nad miastami huczącymi w łunach,  
nad stawania się obłok mroczny?  
(*Do przyjaciela*, 2, 42)

Daje to oparcie w drugim człowieku. Jest jak „deska dębowa”, z której: „i krzyż [...] strugać można, no i kostur, / co zieloną grzywą liści puści z wiosną” (*Do przyjaciela*, 2, 42).

Drugie uczucie to miłość. Wiersz *Miła przyjdź pod dęby zielone* (1, 422), którego następne słowa są: „pod zielone nieba palm”, jest zaproszeniem ukochanej do „zielonego wojazdu” po lepszym świecie. Jednak nie tylko poeta ma możliwość „zaczarowania” rzeczywistości: „Nic gruzy. Dwulodygą wyrośnięm, / dwugłosem zielonym światła” (*Wyroki*, 1, 242). Zieleń w poezji Baczyńskiego jest więc cechą miłości. A ukochana kobieta może być źródłem życia: „czy twego ciała kryształ / [...] / gdzie zdrój zielony tryska” (*Miłość*, 1, 355), i może dzięki temu mieć wpływ na porządek rzeczy:

Nie płacz, kochana, lat złowrogich,  
spod twoich rzęs zielony liść,  
ptaki i drzewa trysną, drogi,  
po których dalej trzeba iść.  
(*Z wiatrem*, 1, 377)

## Kolor czarny

strach, strach, samotny, żal, samotny, obcość, obcy, samotna, groza, gorycz, gorycz, smutek, znużenie, twoga, gorycz, groza, gorzki, lęk, gniewny, ból, obłąkany, głód, łyzy, łyzy, łyzy, bezruch, głód, grozić;

nieodegrane, nuty, milczenie, chrzęst, huczeć, wrzask, grzmot, głos, wiersz, wyzwanie, wrzaski, trąby ostateczne, krzyk, pieśń, echo, krzyk, melodia, szum, krakać; chłód, grudnie, kra, lód, mokry, śnieg, kra, deszcz, kra, dymić, spalony, popiół, pożoga, dymy, spalone, dymy, pożogi, dymy, płomień, spaleni, spalona, spopielala, płomień, spopielaly, spalone, ogień, gorejący, dym, spalony, ogień, ciemność, wygasłe, światło, ciemny, cień, ciemność;

gwiazdy, niebo, niebo, niebo, obłoki, rzeki, niebo, wzgórze, chmury, gwiazdy, ziemia, rzeki, ziemia, wiatr, chmury, powietrze, niebo, ziemia, niebiosy, ziemia, ziemia,

rzeki, wiatry, gleba, morze, wicher, doliny, rzeki, chmury, niebiosa, konstelacje, ziemia, ziemia, chmura, niebiosa, niebo, ziemia, wiatr;  
 noc, noc, czas, czas, losy, wieki, czasy, czasy, lata;  
 kruk, pies, kruki, ptaki, wilk, owce, sarna, bawół, łapy, nozdrza, ptak, sierść, zwierzę, lew, konie, róg, tropy, posoka, posoka;  
 wisielcy, zabici, kamraci, ręce, serafiny, upiór, muza, poeta, ludzie, upiór, oczy, upiory, twarze, pokolenia, ludzie, zmora, ciała, bracia, umarli, kukły, synowie, umarli, człowiek, łuki żeber, głowy, szkielety, ciało, ręce, oczy, anioł, włos, twarz, święty, serca, wisielec, kopacze, Bóg, piraci, twarz, upiory, serce, ciało, palce, głowy, pięść, kula, żebra, mnisi, ręka, skóra, serce, kroki ludzkie, spojrzenia, człowiecze, rana, krew, rany, krew, krew, chudość, wyrok, śmierć, śmierć, śmierć, powiesić się, śmierć, śmierć, śmierć, śmierć, umarli, śmierć, trup, śmierć, śmierć, szkielety, samobójstwo, śmierć, śmierć, śmierć;  
 liście, sosny, buki, drzewa, różyczka, liście, palma, drzewo, kwiaty, winograpy, jagódki, krzew, owoce, ogrody, dąb, lasy, róża, kwiaty, trawy, jagody, liście, drzewa, las, bór;  
 drzwi, arkady, brama, pejzaże, miasta, ogrodzenia, kominy, sala, marmur, gmachy, okno, miasto, lustro, droga, ściana, schody, szopka, schody, strop, miasta, meble, zaślona, tablica, marmur, zamki, farba, karty, węzły, kir, obrazy, koła, maski, ostrze, krzyż, kamień, krzyżyki, kaptury, karty, piach, krzyż, pamiry, ścieg, maszt, krzyż, pył, słupy, mapa, chleb, bochny, pochody, sznury, lej, krzyż, płótno, pył, kurzawa, pobojowisko, broń, szeregi, taran, lufa, broń, bitwa, strzemiona, zamiejskie, cementarny, trumny, trumna, grób, trumna, koła, emalia;  
 pożarte, martwe, loty, ostatnich, znak, kształty, odbicia, ostateczne, szczeliny, zaskrzepły, wyschłe

### h e b a n o w y

dłoń, strach, płaski, maczuga, gwoździe, wieko, chmury

### k a r y

konie

Jednoznacznie można określić wartość semantyczną czerni. Jest to kolor strachu, grozy i goryczy. Może odnosić się zarówno do nieba, jak i ziemi, ale przede wszystkim do tego, co spalone. Czarny jest również dym. Barwa ta wiąże się ze śmiercią, umarłymi, upiorami oraz krwią. W ten sposób bywa ukazywany krzyż. Tak więc czerń najogólniej można przedstawić jako obszar śmierci i zniszczenia. Stąd wyraźnie pejoratywny odciśnięcie emocjonalny tego wyrazu.

Kolor czarny, powszechnie kojarzony z żałobą, u Baczyńskiego towarzyszy wrażeniom związanym z umieraniem: „Czy umiesz zasnąć? Dziś obłąkany poeta / powiesił się w c z a r n y m krzyku zamiejskich sosen” (*Zła kotysanka*, 1, 90), „Wiem przecież: dzisiaj umrę, / wiem przecież: stoisz przy oknie c z a r n y m jak kir” (*Pieśń żałobna*, 1, 537), „głowy zabitych kamratów / jak c z a r n e bochny chleba” (*Ballada o bezrobotnym strachu*, 1, 75), „skąd to w trumnach pulsujących pól / c z a r n e kukły twych spalonych synów” (*Szklany ptak*, 1, 200), „Dom rósł w śmierć c z a r n y m dębem” (*Sen*, 1, 168). Pogłębia to nastrój rezygnacji. Nie tylko odchodzenie od życia, ale i towarzyszące temu tło zostają zabarwio-

ne w ten sam sposób: „czarny wyrok drzwi”, „szczerniałe pejzaże miast”, „czarne niebo”, „czarny dym”, „czarne szkielety mebli”, „kwiaty spalone i czarne”, „czarne ogrody”. Przedmioty zyskują przez to charakter znaku. Mogą zapowiadać zdarzenia: „Ten ptak za szybą, ptak na czarnym drzewie, / jak znak o śmierci na drzewie rodzaju” (*Szpital*, 1, 156), „długo wabi / swą śmierć samotną z czarnych obłoków” (*Idylla kryształowa*, 1, 105), „gdzie w czarnych lustrach wypisano ostateczne obrazy” (*Wyzwanie*, 1, 556).

Za każdym razem jest to śmierć tragiczna — taka, jaką los przeznaczył ludziom żyjącym w czasie okupacji: „czarne pochody / spalonych jak węgiel ciał” (*Wizerunek*, 1, 280), „a to skrwawionych chłopców, których ścina kat, / matki ciała obmyją, nim oczy szernieją” (*Rzeka*, 1, 347), „I w szkielety czarne zapatrzeni” (*Śnieg*, 1, 233), „Żeśmy po schodach szli z czarnych ciał braci” (*Jesień 41 r.*, 1, 198), „śpiewa pod tobą umarłych — jak krew szerniała — głos” (*Szklany ptak*, 1, 199), „umarli, / wiatrem przeszyci jak ostrzem czarnym” (*Szklany ptak*, 1, 203).

Takie przeznaczenie wydaje się nieuniknione. Są światy lepsze i pełne życia. Ale one należą wyłącznie do sfery wyobraźni. Zawsze powraca się z nich do otaczającej rzeczywistości:

Wtedy jest cisza. Nim czas nie uderzy,  
nim nie przewali się burza ślepa  
i ciemny łoskot, i chrzęst żelaza,  
a zapomnianym daleko do nieba  
czarny włos śmierci porośnie na twarzach.

(*Zjawy*, 1, 375)

Tak więc brak nadziei na rzeczywiste zmiany. Czerni staje się kolorem wojny, barwą świata grozy, gdzie: „nie obeschłę, czarne od krwi naszej ziemi” (*Róża świata*, 2, 53), „Wrzaski ostatecznych trąb / serafiny czarne przynoszą” (*O muzie*, 1, 80), „tylko niebo szerniałe / dalej w grozie sypało / gwiazdom — ciemność, a ludziom — kamienie” (*Balada zimowa*, 1, 218). Ziemia, po której przetoczyły się wojska, staje się martwa: „Jak sięgnąć — step wypalony. / Trawy szerniałe mówią / o tych pochodach” (*Wizerunek*, 1, 279). Niebo też jest „szerniałe”, a „nocami czern jak gorzkie morze” (*Do matki*, 1, 394). W czasach, gdy „Dźwigaliśmy brzemiona, broń czarną dźwigali” (*Obozy*, 2, 28) i „Palce mam — każdy czarną lufą” (*Gdy broń dymiąca z dłoni wyjmę...*, 2, 101) — a więc nikt nie pozostał wolny od winy — wszyscy są splamieni zbrodnią. Może też zostać zachwiany porządek natury: „jeszcze chwila pogardy, a spadnie czarny śnieg” (*Oczy otwieram*, 1, 258). Bo na tym polega małość człowieka, „by najświatlejsze ręce — z ognia wyjmie czarne” (*Człowiek*, 1, 293).

Wszystko to pod nieobecność Boga, jakby w momencie jego nieuwagi. Bo przecież przy stworzeniu świata stało się podobnie: „I zafrasował się

Bóg, [...] a światło stało się c z a r n e” (*Przypowieść*, 1, 214). Jednak ludziom pozostał znak — czarny krzyż. Jak w wierszu *Wigilia: nad zbrodnią* „c z a r n y krzyż ze ściany, jak milczenie — groził” (1, 352).

Czerń zaczyna przenikać wszystkie sfery życia. Wnosi ona ze sobą grozę i zapowiedź śmierci. Jest też w stanie zachwiać porządkiem nadprzyrodzonym:

Anioł biały szopkę niósł.  
 Aż na grudzie stopą lekką  
 stanął niby mgła i skała  
 i koślawe, głodem ścięte  
 ujrzał w grudę wbite — ciało,  
 żeber c z a r n y c h łuki, spięte,  
 poskręcane rydle rąk,  
 brzuch jak bęben życia — wzdęty,  
 brzuch zsiniały, brzuch jak tłok,  
 i zawrócił. W nieba plusk  
 p o c z e r n i a ł ą szopkę niósł.  
 (*Z szopką*, 1, 225)

Ale okupacja nie jest jedynym czasem dominacji czerni. Tak było np. przy stworzeniu świata (*Przypowieść*, 1, 214) i stąd człowiek „ciemny i mały”, skłonny do zła, słaby. Człowiek, który tworzy historię i sam zaciska „c z a r n e węzły ludzkich losów” (*Śpiew o rycerzu purpurowej chmury*, 1, 485). Wobec „c z a r n y c h czasu kół” (*Modlitwa II*, 1, 361) jest on tylko „jak c z a r n e serce spopielałej róży” (*Epilog*, 1, 220). Jedyna rzecz, jaką w tej sytuacji można zrobić, to modlić się:

I odbierz ręce te niezdarne,  
 co i z marmuru krew wyplusną,  
 i zanim ziemię zedrzesz z powiek  
 i nim odbijesz mnie jak lustro,  
 by twarz nie była trumną c z a r n ą,  
 daj, żebym umarł choć — jak człowiek.  
 (*Modlitwa I*, 1, 349—350)

Czerń bowiem zabija także miłość:

Na cienkiej smudze  
 naszych s c z e r n i a ł y c h,  
 wygasłych spojrzeń  
 przyszłość kołysze  
 jak obcy owoc,  
 który już dojrzał.  
 (*Moja ty ciemna...*, 1, 163)

Nie ma nawet nadziei, że śmierć będzie momentem połączenia: „Oto umarły dziś rano, nie spotkam cię w c z a r n y m niebie” (*Inny erotyk*, 1, 101). Zmienił się bowiem świat, zniknęły dawne wartości i ustalone prawdy. Pokarm to „jagódki z umarłego krzewu / gorzkie i c z a r n e, gorzkie i c z a r n e owoce” (*Obozy*, 2, 27). Pozostaje jedynie prośba do ukochanej kobiety, a może bardziej do ziemi ojczystej — o nowe życie, a właściwie o możliwość przebudzenia się ze złego snu:

Jeno wyjmij mi z tych oczu  
szkło bolesne — obraz dni,  
które czaszki białe toczy  
przez płonące łąki krwi.  
Jeno odmień czas kaleki,  
zakryj groby płaszczem rzeki,  
zetrzyj z włosów pył bitewny,  
tych lat gniewnych  
c z a r n y pył.

(*Niebo złote ci otworzę...*, 2, 49—50)

### K o l o r z ł o t y

smutek, milczenie, marzenie, wspomnienie, dojrzałość, mądrość, dojrzałość, sytość, zły, dojrzewać;

dźwięki, pieśń, brzęk, słowa, struny, gromy, grać, struna, pieśń, trąby;

ogień, iskry, płonąć, ogień, iskry, płonąć, ogień, iskry, iskry, żar, upał, zimny, ogień,

iskry, ogień, iskry, piekło, krople, deszcze, krople, deszcze, burza, krople;

niebo, zodiak, wyspy, zwrotniki, horyzont, słońce, pola, kraj, pola, ziemia, rzeka,

krainy, niebo, niebo, ziemia, niebo, niebo, morza, morze, rzeka, gwiazdy, gwiazdy,

rzeki, niebiosy, niebo, jezioro, wyspy, wyspa, rzeka, słońce, pustynie, wysoko, fale,

fale, krajobraz, dno, strugi;

świt, wiosna, promień, jesienny, godziny;

samica, strusie, niedźwiedź, ptaki, bawoły, smoki, grzywa, grzywa, łabędzie, wełna,

ptak, zwierzęta, sierść, chrząszcze, mucha, gołębie, rogi, grzywy, jelenie, niedźwiedź,

grzywa, ptaki, konie, podkowy, łapy, żuki, zwierzęta, podkowy, konie, szakale, wełna;

rycerze, oczy, ręce, oczy, demony, twarze, włosy, widma, głowy, dłoń, oczy, aniołowie,

duchy, krew, aniołowie, oczy, włosy, anioły, Bóg, języki, imię, imię, zdobywcy,

martwy, żywy;

śliwy, jabłka, drzewa, róże, jabłko, róże, orzech, dęby, drzewa, jabłka, jabłka, gałąź,

drzewa, orzech, liście, świerki, trawy, lasy, kwiaty, klon, liść, drzewa, drzewa, ma-

cierzanki, trawa;

drogi, kościół, fontanny, maszty, posąg, ojczyzna, ścieżki, sklepienia, słupy, groby,

namiot, kapliczka, komnaty, pył, kule, legenda, obrazki, metal, kule, kule, chleby,

kosy, drwa, karty, iliada, kręgi, miód, cekiny, leje, piasek, łańcuch, formy, lok, pył,

pył, łuk, cięciwa, puch, okno, łuk, znaki, strzały, smuga, szmery, piaski;

kuć, toczyć, rzeźbić, błyszczyć, pełny, ciężki, zmieniać się, zmieniać się, strzelistość,

uciekać, powlekać, fałszowany, najprawdziwszy, obsiewać, świecić, płynny, ciężki,

zwycięstwo, pot

### z ł o c o n y

twarz, rzeźbić, zdroje, żli, grobowy

Złoty dość często określa dojrzałość. To również kolor ognia i iskier. W zakresie wrażeń słuchowych towarzyszą mu dźwięki muzyki. Złote bywa też niebo i wyspy. Ta barwa określa również oczy, drzewa i jabłko. Złote są kule (to, co kuliste) i pył.

Świat złoty — to świat mityczny. Ten, który wobec rzeczywistości wydaje się jakimś urojeniem, legendą. To jakby czasy prehistoryczne

przypominane w poezji: „Jeszcze wiszą widma nad tobą: / — jelenie, wilki, niedźwiedź złoty” (*Wisła*, 1, 159), „Ziemia wspomnień, rzeka złota w południe, / w łzach zastygłe jak w szybie ciszy” (*Spiew o rycerzu purpurowej chmury*, 1, 481). Świadomość istnienia takich krain nie należy wyłącznie do sfery pamięci. Pomaga ona przeżyć. Nawet wtedy, gdy nie opiera się na racjonalnych przesłankach i związana jest z idealizacją: „Nie płacz i śpij, w legendzie śpij”, „Śpij, śpij w legendzie złotych obrazków” (*Kotysanka którejś wiosny*, 1, 166). Takie postępowanie może doprowadzić do zakłamania, utraty więzi z rzeczywistością. Jak w wypadku „ludzi prostych i zbrojnych” z wiersza *Bajka*, którzy „sieli drzewek młodziutkich las / i marzyli złotych dębów widma” (2, 120—121). Gdy drzewa urosły, stolarz zrobił dla nich trumny i maczugi dla synów. Bo przecież marzenie nie może ocalić. Choć nadzieja umożliwia złożenie obietnicy: „Bo już kolebią aniołowie / imię — jak złote imię gwiazd” (*Z wiatrem*, 1, 378).

Złoty w poezji Baczyńskiego to m. in. kolor będący cechą Nieba:

Spuście rosę, niebios, fale mórz złotawe  
i szczerotę oczu, która jak zwierzęca — czysta,  
[ . . . . . ]

Spuście rosę, niebios, aby elementy,  
które są ku świętości, uczyniły świętym  
i podsycane duchów płomieniem, powstały  
jak łodygi wzrastania i owoce chwały,  
a opadając liśćmi zwycięstwa jak złoto,  
lot uczyniły dla nas albo nas dla lotu.

(*Rorate coeli*, 1, 322)

Jest to więc jeszcze jeden przejaw ingerencji Boga. A raczej prośba o wejrzenie w sprawy ludzkie, o uporządkowanie wszystkiego zgodnie z prawem miłości. Nie jest to jednocześnie zaprzeczenie obecności Boga. On jest, tylko że rozpoznanie go w tym chaosie jest trudniejsze. Wymaga bowiem pokonania ludzkiej słabości:

Ale ja czuję niebo, co mi do ust schodzi  
[ . . . . . ]  
szumiące od aniołów i pełne narodzin  
duchów strzelistych jakby świerków słupy złote,  
[ . . . . . ]

O gwiazdo! jeśli nawet w twym blasku mi zasnąć,  
ja czuję: te płomienie ból zrodził. Nie zgasną.

(*Ugory*, 1, 335)

A oto mamy niebios złoty namiot,  
przestrzeń jak morze żywą — a nie szklaną,  
z której powstaje się i schodzi w nią,  
błogosławiącą rękę taką samą,  
pod którą głowy jak łyzy w oczach drżą.

(*Dzieło dla rąk*, 2, 45)

Oto się liście z łądyg tęgich rwą,  
 [ . . . . . ]  
 nad ludzką nędzę, ciemną i kaleką,  
 i dźwięk wydyma kwiaty na kształt złotych trąb.  
 (Nie stój u ciemnych świata wód..., 2, 19)

Tak więc w twórczości Baczyńskiego kolor złoty odnosi się do pierwiastka boskiego. To apokaliptyczne „anioły na koniach złotych” (*Pieśń żałobna*, 1, 537), które zwiastują śmierć. I świadome wstępowanie w niebo „mimo trwogi”, gdy się „każda gałąź zmienia w złoto” (*Hymny*, 1, 276) na znak, że istnieje Bóg. Ten kolor określa „lok złoty” aniołów. Towarzyszy też nadziei, że „jabłko krain złotych się otworzy” (*Wybór*, 2, 80). A także: „złoto uświęceń” (*Psalm 3. O łasce*, 1, 238), „krople nieba dojrzałe złotem” (*Poemat o Bogu i człowieku*, 1, 252), „Promień ścieżek jak złoto” (*Promienie*, 1, 327), „złota drzewom kapliczka” (*Śpiew o rycerzu purpurowej chmury*, 1, 481).

Złoty jest kolorem pewnego rodzaju nieśmiertelności. Dotyczy ona tych, którzy walczą ze złem. Jest zachętą, mimo że do końca nie wiadomo, „czy my karty iliady / rzeźbione ogniem w błyszczącym złocie, / czy nam postawią, z litości chociaż, / nad grobem krzyż” (*Pokolenie*, 2, 58). To jakby próba trwałości. Naznaczeni są nią ci, którzy zginęli w walce: „włosy ich złota we, zlepione krwią, stygną” (*Wybór*, 2, 80).

Ta sama cecha przysługuje dojrzałości. To rzeka, gdzie w „grzywie iskier złotych” (*Świętość*, 2, 10) odbija się rzeczywistość. Wartość ta decyduje o zachowaniu człowieczeństwa wobec przemocy. Moment ten został ukazany w wierszu *Bohater*, gdzie w opisie Człowieka znajdują się słowa: „Więc się mienić będą i brunatnieć / w złotych formach dojrzałe oczy” (1, 273).

„Krainy złote” poezji Baczyńskiego są krainami obiecanyymi. Ale wobec grozy rzeczywistości wyrывa się westchnienie: „Jakże mam uciec do lasów złotych przed niepokojem” (*Elegia*, 1, 363). Jest więc pragnienie krain idealnych, których krajobrazy są wykute w złocie — a zatem trwałe i piękne. Należą do nich Wyspy Syren, gdzie zatrwożone o podróznego mieszkanki „wyspy owe obsiewają złotem, / które czyni, że niebezpieczeństwo / znika”. Pomagają tak żeglarzom, „którzy wiedzą, że kędyś wyrosła / z złotej wyspy pieśń na widnokręgu” (*Wyspa syren*, 1, 459). Światy takie zamieszkują „złote strusie”, „ptaki płowozłote”, „złote łabędzie”, „chrząszcze złote”, „Koczują złote smoki po wielkich przyczynach” (*Olbrzym w lesie*, 1, 227). Rosną tam „drzewa złotych iskier”, „złote jabłonie”, są „złote deszcze iskier”, „złote fontanny”.

Cechy krainy idealnej ma ojczyzna Miłuna (*Szklany ptak*, 1, 199), kraj „od pól złotych — złoty”, gdzie „dostałych pól złotogłowie”. To również krajobraz świata pojawiającego się w *Balladzie zimowej* (1, 217—218):

Złote chleby i ręce  
jak w dzieciństwa piosence  
niosła matka na witanie z synem.

Złote kosy i oczy,  
co jak senność złej nocy  
na gościniec wyniosła dziewczyna.

Złoty kolor dominuje w opisach *Wesela poety*: „zbiera złote jabłka / różowawy lew”, „niedźwiedzie łagodnie unoszą / złotą mądrość dojrzałych głów”, „dzwonią / w złote jabłka pod kwitnącą jabłonią”. Obszary te są bezpieczne: „cieniami w złocie grając, / lądy, drzewa omijają / brzeg płomieni — żółty las” (1, 261—265). Tak samo jest z miłością. W wierszach Baczyńskiego ona również może otworzyć „niebo złote” (*Niebo złote ci otworzę...*, 2, 49). Ukochana kobieta jest w stanie od nowa spełnić „czas po brzeg nalany / i niebo syte żaru / jak złote fontanny” (*Źródło*, 1, 308). Może rządzić naturą, wypełnia powietrze, jest „złotą struną drzew” (*W każdej przemianie podobna kręgowi czasu...*, 1, 278).

W ten sposób omawiana barwa, będąca synonimem wieczności, piękna i dostatku, przenika rzeczywistość okupacyjną. I choć złoto może wywołać złe obrazy:

Wtedy śnią się złe komnaty, pełne złota  
krwawe szaty,  
wtedy śni się złota brzęk,  
ostrzy nóż i cierpki lęk.

(*Legenda*, 1, 530)

— kolor ten ma dodatni odcień emocjonalny. Jest przede wszystkim tym, co uwiecznia, unosi ponad czasem. Jak w wierszu *Cień z obozu* (2, 66):

Ja w tobie, a ty we mnie płyniemy strugą, rzeką,  
złocistą, drżącą strugą, gwiazdami lśniących róż.

### Kolor czerwony

gorączka, głód, łyzy, ból, łyzy, gorączka;  
chrząst, cisza, runy, znaki;  
spalone, spalony, ciepły, płonący, piekło, pożar, luno, ogień, ciepło, słońce, słońce,  
zwrotniki, morza, ziemia, słońce, niebo, obłok, gwiazdy, pejzaż, strugi;  
zachód, zachód, zachód;  
kogut, węże, motyle, konie, owce, woły, mięso, stada;  
oczy, bóg, kat, głowa, głowy, Bóg, upiór, krew, twarze, umarli, gardło, dziecko, krew,  
śmierć, wąsy;  
kwiaty, róże, łąki, liść, drzewa, kora, polana, liście, rosa, ścieżka;  
tarcza, zbrojna, czołgi, salwa, kule, stal, szyld, mury, żagle, semafor, kominy, fabryki,  
korabie, złoto, marmur, krecha, obryw, nici, nić, nić, nić;  
nie gorzkie, złe, płynność, śliski, nowe, gładki



## k r w a w y

gorączka, łzy, wstyd, trwożliwy, łzy, wina;  
 pół-krzyk, pół-śpiew, krzyk;  
 płonąć, ogień, ognie, deszcze, potopy, deszcz, mokry;  
 niebo, obłok, ziemia, skały, niebo, obłok, ziemia;  
 poranek, noce, noce, dzieje;  
 motyl, skrzydła, ptaki, skrzydła, ptaki, pyski, szakale;  
 ręce, dłonie, chłopcy, anioły, rycerze, szaty, ręce, rany, ręce, śmierć, zabić, wojska,  
 źli;  
 liście, liście, liście;  
 krzyże, ostrze, wiosło, nożyce, obraz, korony, miasta, szew, sznury, znamiona

## p u r p u r o w y

mowa, skarga, ogień, rozżarzone, ogień, kra, tęcze, rzeki, obłok, chmura, chmura,  
 koń, smoki, krew, rycerz, rycerz, trawy, trawy, liść, rubiny, posągi, kamienie, ko-  
 lumny, herb, korona, krzyże, polano, kuźnia, barwione, siła, magiczny

## r u b i n o w y

łania, łzy

Na podstawie powyższego zestawienia trudno określić wartość semantyczną czerwieni. Barwa ta ma mniejszy zasięg niż trzy poprzednie. Ponadto widać, że przedstawione odcienie różnią się od siebie, tzn. różni się ich zawartość treściowa. Z porównania wynika, że w wypadku czerwonego i krwawego wyrazy zaczerpnięte z kontekstu reprezentują zbliżone obszary znaczeniowe. Odnoszą się do łez i gorączki, krzyku, ognia i pożaru. Mieszczą się tu również rekwizyty związane z wojną. Oba określenia wiążą się z krwią: „krwawy” przez swą genezę słowotwórczą, „czerwony” przez kontekst, w którym występuje. To wszystko decyduje o negatywnym zabarwieniu emocjonalnym. Pozytywny odcień emocjonalny ma natomiast purpura. Brak w jej sąsiedztwie pojęć określanych przez wcześniej omówione dwa odcienie. Elementem niewątpliwie wspólnym zdaje się być tylko ogień.

Czerwony zwykle jest przyjmowany jako kolor miłości, namiętności. U Baczyńskiego odnosi się on raczej do bólu, ognia, zniszczenia i śmierci. Jest w nim zawarta jakaś groza. Ta sama, która przenika czas historyczny — czas śmierci. Jest to rzeczywistość, gdzie „ziarna kul jak nici c z e r w o n e śród nocy” (*Wybór*, 2, 76) i niebo „od ognia c z e r w o n e” (*O wielkie niebo świata...*, 1, 490), gdzie „Pejzaż stoczył się nagle jak głowa / lejąc strugi c z e r w o n e i ciepłe” (*Koncert*, 1, 108).

Czerwień to cecha elementów świata wojny, np.: „stal c z e r w o n y c h czołgów” (*Do Andrzeja Kamińskiego*, 1, 444), wskazanych bezpośrednio. Ale przede wszystkim barwa ta występuje w opisach sytuacji zagrożenia życia: „oczy c z e r w o n e gorączka podpala” (*Z „Pieśni pierwotnych”*, 1, 82), „[dzieci] ściskają kreski ust, / by nie wypadły z nich c z e r w o n e bąble bólu” (*Dzieci na mrozie*, 1, 212), „Gwiazdy w gorączce c z e r w o n e” (*Straszna astronomia*, 1, 442). I nawet, jeśli to obrazy

z pogranicza majaków, nie są to majaki przyjemne.

Czerwień występuje też w opisie ciała: „mięso spalone c z e r w o n o” (Z „*Pieśni pierwotnych*”, 1, 82), „przez rozwalone na oścież piersi / stada c z e r w o n y c h w biegu koni” (*Ci ludzie*, 1, 174), „z nożem przestrachu w oczach i z nicią na gardle / c z e r w o n ą” (*Róża świata*, 2, 52). Pejoratywny odcień tego wyrażenia podkreślają też inne sformułowania: „[lzy] nie gorzkie już, a tylko c z e r w o n e” (*Serce jak obłok*, 1, 189), „złe morza [...] c z e r w o n e jak pożar” (*Olbrzym w lesie*, 1, 228), „ogromny upiór, c z e r w o n y, śliski” (*Poemat o Bogu i człowieku*, 1, 251), „złoto-c z e r w o n e piekło” (*Legenda*, 1, 143).

W tej rzeczywistości życie ludzkie ma małą wartość. Człowiekowi towarzyszy świadomość własnej śmierci, obrazy skrwawionych zwłok. Groza zapanowała nad światem: „Już nam pokazał Bóg czy szatan k r w a w e miasta” (*Znów jesień*, 1, 358). Krwawy staje się zatem atrybutem tej rzeczywistości, uczestniczy w przeobrażeniach w niej zachodzących. Są: „noce k r w a w e”, „k r w a w y deszcz”, „ręce k r w a w e”, „niebo k r w a w e”, „k r w a w y obłok”. A więc splamione krwią. Ale sprawcami tego są źli: „k r w a w e ręce złych” (*Szklany ptak*, 1, 199).

Ziemia przesiąkała krwią. To czas, „Kiedy się k r w a w y m szwem zszywały dzieje” (*Dzieło dla rąk*, 2, 45). Cóż więc dziwnego, że w takim krajobrazie pojawiają się „liście c z e r w i e Ń s z e niż jesień” (*Wiatr*, 1, 93), słysząc „k r w a w y pół-krzyk, a pół-śpiew” (*Szklany ptak*, 1, 211) lub „krzyk trwożliwy i k r w a w y”. Natomiast „Nocą próżno w szkle strumieni / myją k r w a w e krzyże znamion” (*Szklany ptak*, 1, 209).

Wobec tego wszystkiego rodzi się westchnienie poety: „O ziemio, tyś jest obraz ciosany z k r w a w y c h skał” (*Prolog <Ojczyzna>*, 1, 324). Baczyński ukazuje też ogrom zbrodni: „ciągną korzenie krew, z liści pada / rosa c z e r w o n a” (*Pokolenie*, 2, 56). W ten sposób kolor krwawy to nie tylko cecha opisywanego świata, to ciężące na nim znamię. Więc człowiekowi zaczyna towarzyszyć przerażająca myśl:

I wtedy budzą się płacząc, bo strzały pękają z daleka,  
bo śnili, że dziecko poczęli całe c z e r w o n e od krwi.

(*Gdy za powietrza zastoną...*, 2, 125)

W tej sytuacji nie dziwi wstręt do samego siebie: „O, nie nazywaj mnie człowiekiem, / bo mi wstyd k r w a w y — wzrok wylupi” (*Modlitwa I*, 1, 349). Choć w rzece czasu, która „wszystko niesie” — „myją k r w a w e dłonie ci, którzy zabili” (*Rzeka*, 1, 346—347).

Wszystko przybiera wymiar apokaliptyczny:

Kto z was wierzy, że oto po polanie c z e r w o n y c h obłoków  
przebiegł koń apokalipsy i znikł?

(*Wyzwanie*, 1, 556)

W ten sam sposób przedstawionych zostaje „trzech aniołów / w koronach k r w a w y c h ogni” (*Moce*, 1, 353).

A przecież były czasy, gdy czerwień nie oznaczała zniszczenia i śmierci. Przechodzący po ziemi Bóg „rozdał [...] kwiaty czerwone i drzew przydrożnych liście” (*Poemat o Chrystusie dziecięcym*, 1, 123). Baczyński przyjmuje możliwość zaistnienia inaczej nacechowanej czerwieni w przeszłości. Stąd obietnice: C z e r w i e ń krwi dzieciennie się wyśni / jako wzdęte policzki wiśni” (*Pioseneczka*, 1, 259), „Głowy — c z e r w o n e róże przypniemy hełmom pokoleń” (*Miserere*, 1, 139). Musi nastąpić przemiana: „gdy zawoła czas i znów dorosną, / nowe w c z e r w i e ń jak w zieleń drzewo każde wiosną” (*Wielkanoc*, 1, 305). Na razie jednak rzeczywistość tłumi prawdziwe życie. Ludziom dana jest tylko jakaś namiastka pojęć i rzeczy: „Po rdzawych śladach echa nie wytropię / łani z r u b i n o w y c h łez” (*Elegie zimowe*, 1, 100). Nie sposób bowiem przezwyciężyć czasu, w którym się żyje.

Purpura, ze względu na swoje pozytywne zabarwienie, może się odnosić tylko do świata wyobraźni lub przyszłości. Bo teraźniejszość naznacza krwią i ten kolor:

O ty kraju! ja jestem bólem twoim bólem  
i krwią krwi twojej białej — pszenicy łanowej,  
i krwi twej purpurowej, co jest w twojej mowie.  
(*Wielkanoc*, 1, 305)

Tak więc w poezji Baczyńskiego „koń purpurowy gna” (*Legenda*, 1, 142), są „wirujące tęcze z purpurowych kamieni” (*Serce jak obłok*, 1, 185), „herb w koronie z purpurowych traw”, „smoki purpurowe suną” (*Wesele poety*, 1, 262), jest „Obłok snu purpurowy” (*Promienie*, 1, 327). Jak niedostępny jest ten kolor, widać w wierszu *Powieko nieruchoma...* (1, 302):

Aleje chłodne, gdzie wśród żaru zgłiszcz  
purpurowo barwione posągi czekają.  
A przechodzący przed nimi przystając  
i patrząc zamieniają ręce swoje w krzyż,

### Kolor niebieski

głód, smutek, płacz, bolesny, sen;  
bęben, szelest, harfa;  
skry, światło, płomyki, iskry, opar, woda, zamarznąć, lód;  
planety, kraj, równina, przestrzeń, jeziora, ziemia, wybrzeże, chmura, obłoki, obłoki,  
fale;  
zwierzęta, ichtiozaury, jelita, brzuch, duch, duch, dziewczęta, dziewczynka, włosy,  
włosy, dłonie, usta, dziewczynka, słoma, gałąź, kwiaty, drzewo, pień, klon, park,  
łodyżki, gałąź, owoc;  
martwa, rozdarte, wydęty, zmartwychwstać, rozciąć, unosić, szklane, szkliste

błękitny

strach, osłupienie, cisza, zciszony, błogość, śmiech, uśmiech, sen, sen, runy, znaki,  
flety, wybuch;  
chłód, śnieg, chłód, lód, chłód, ogień, ogień, blask, płomyk, światło, kropla, słoty,  
woda, para, zaspę;

niebo, chmury, dolina, kraj, gwiazda, przestrzeń, powietrze, powietrze, niebo, rzeka, gwiazdy, gwiazdy, zatoka, niebo, wodospady, gwiazda, niebo, gwiazdy, gwiazda, niebo, wyspy, stepy, łąd, dno;  
 wiosna, wiosna, świat, wiosna, noc;  
 smok, smoki, zwierzę, sierść, łania, stado, mleko, oczy, dłonie, oczy, rybak, oczy, dzieci, Bóg, poeta, dłonie, rączki, ręka, Bóg, oko, pielgrzym, twarz, panienczki, dziecinne, spojrzenie, kwiaty, łąn, łąn, ugór, łąn, zieleń, jabłko;  
 kominy, szkło, floty, kolumny, komin, gaz, stalowy, szyba, dzwony, miasta, domy, polano, emalia;  
 wniebowstąpienie, iluminacja, baśń, komunja, mistyczny, grzechy, wyrój, potoczysty, blady, plamy, zamiana, świeży, nikły, lotny, napełniać

### l a z u r o w y

doliny, chmury, wiosna, dzień, westchnienia, dźwięk, zapach, zakwitnąć, przyjazd, pociąg, pogasnąć

### m o d r y

oczy, cisza, baśń, demony, łoś, jelen, ptak, lot, ptak, las

### t u r k u s o w y

pociągi, marzenia, łąd, marzenie

Zarówno niebieskiemu, jak i błękitnemu towarzyszą dwa skrajne względem siebie zjawiska: ogień i chłód. Poza tym oba odcienie odnoszą się do przestrzeni, powietrza, a błękit — dodatkowo — do gwiazd. Określają też świat, najogólniej mówiąc, pozaziemski. Oba odcienie mają pozytywne zabarwienie emocjonalne. Zresztą tak samo jak inne omawiane tu nazwy odcieni.

W tradycji kulturowej niebieski, błękit to kolor Nieba. Podobnie w poezji Baczyńskiego. Chrystus to rybak „o oczach błękitnych jak śnieg” (*Poemat o Chrystusie dziecięcym*, 1, 121). Daje on siłę: „Okuj się w błękit stalowy — oko Boga” (*Okuj się w błękit stalowy...*, 1, 535). Barwa ta występuje również w opisach świata nadprzyrodzonego, stającego się w chwili śmierci nadzieją tych, „którzy w niebo wierzą, / jak w ogród, w którym kwitną obłoki niebieskie” (*Wybór*, 2, 83). I chociaż nie ma powrotu na ziemię: „Bóg — tak sobie marzę — / w błękicie lotnym nieba wyrysował twarze / naszym cierpieniom” (*Śnieg jak wieko żelazne...*, 2, 7). A w nagrodę za spełnienie losu „krwawe zasklepiają rany / i taka błogość nieba osiada w błękicie, / że wraca czas zbłądzony, choć nie wraca życie” (*Śnieg jak wieko żelazne...*, 2, 7) Są też „błękitne komunie gwiazd nachylone Pańskim chlebem” (*Miła przyjdź pod dęby zielone...*, 1, 422) i opisy powołania człowieka do życia wiecznego:

Czuję Twój młot przejrzysty — Panie,  
 który mnie kruszy z nocy w noc,  
 i wiem: gdy skruszy — zmartwychwstanie  
 niebieski klon.

(*Młot*, 1, 325)

W letni wieczór chabrowy gdy ziemia mnie boli  
 kiedy echo mi zagra wielobarwny slogan  
 znowu stanę jak dziecko twarzą na wprost Boga:  
 pić potoczysty błękit z lazurowych dolin.  
 (Wędrowki <II>, 1, 418)

Niebieskie są też chwile będące nawiązaniem do innych sfer nadprzyrodzonych: „niebieski jezior duch” (*Z wiatrem*, 1, 377), „duch ogromny szeleszcząc od niebieskich iskier” (*Magia*, 1, 196). Jest to także barwa tego, co w górze, struktur Kosmosu: „chmury sypały błękit” (*Poemat o Chrystusie dziecięcym*, 1, 124), „gwiazd błękitny ogień” (*Pożegnanie*, 1, 433), „rozcina ziemię, wędnącą, niebiesko / astrologicznych komet nóż” (*Kotysanka*, 1, 455), „niech ci się we śnie gałąź niebieskiej chmury nagnie” (*Śpiew do snu*, 2, 54).

Omawiany kolor bierze też udział w idealizacji rzeczywistości. W poezji Baczyńskiego pojawiają się takie obszary nie skażone złem. Może to być świat widziany oczami dziecka lub będący jego otoczeniem: dzieci „Po błękitnych brodzą grzechach” (*Poemat o Chrystusie dziecięcym*, 1, 123), „Mały pastuszek prowadzi stado / błękitnych smoków przez ugór z kryształu” (*Idylla kryształowa*, 1, 104). Pojawia się też refleksja: „Jeden uśmiech dziecinnych łądów / błękitniejszy mi jest niż woda” (*Westchnienie*, 2, 113). Takim azylem może być również sen: „Łan zasiewany snem spada w błękit” (*Podróż wiosenna*, 1, 540), „Noc. W nocy gwiazdy padając ożywią / i nadmą snem błękitnym nikły płomyk w lesie” (*Trofea*, 1, 555).

Krainy idealne umiejscowione są też w czasach prehistorycznych, gdy „Powoli chodziły zwierzęta niebieskie jak światło planet” (*W cieniu paproci*, 1, 116). Ale głównie leżą one poza czasem, w baśni. I znowu jednym z elementów opisu jest błękit: „kraj błękitny, gdzie gwiazda mieszka” (*Serce jak obłok*, 1, 185), „rycerz ogromny przystaje i jabłko wyciąga na dłoni, / błękitne jak kropla nieba” (*Naręczona*, 2, 13), „Więc go wiedli przed drzewo szkliste, / które miało niebieski pień, / które miało z płomieni listki / i jak ogień — przejrzysty cień” (*Szklany ptak*, 1, 208), „w ściszonej błękitem zatoce” (*Wyspa syren*, 1, 459), „I był rycerz w tych błękitnych wodospadach blasku” (*Śpiew o rycerzu purpurowej chmury*, 1, 486), „czeka mała dziewczynka, włosy ma niebieskie” (*Wina*, 2, 14), „mieli króle trzej błękitne dzwony, / w których serca swe na co dzień chowali” (*Ballada o trzech królach*, 2, 104).

Podobnie jak w tych fantastycznych obrazach, niebieski kolor przynależy do marzeń. Przeważnie tych nie zrealizowanych, których trzeba się wyrzec: „nie zobaczyć w łunie / turkusowych pociągów i najśmielszych marzeń” (*Martwa pieśń*, 1, 321). Zostają one tylko jako przypomnienie przeszłości: „Widziałem dziś pociągu smugę, / tę, co marzyła turkusów łąd” (*Wiersz o cierpieniu*, 2, 96). Czasem są to marzenia o przyszłości: „Nocy straszliwa [...], gdzie ty się kończysz — tam / ros-

na [...] miasta błękitne i domy" (*Święto umarłych*, 2, 118), i związana z tym obietnica:

dzień przyjedzie lazurowym pociągiem westchnienia.  
Zaczniemy  
niebo w błękitne plamy na łąkach zamieniać  
po prostu  
świat odetchnie zielono

(*Mistyka*, 1, 533)

Niebieski rzadko występuje w opisach rzeczywistego świata, a i wtedy jest on czymś, co pochodzi spoza: „idą, kiedy za nimi i świat nie zapłaczę / mlekiem błękitnym” (*Pieśń o ciemności*, 1, 306). Jest to bardziej barwa ukazująca zastyganie w bezruchu wobec okrucieństwa wojny. Do dziewczynki mieszkającej w martwym domu „schodzi wiotki jeleń melancholii, / w wątle dłonie dziewczynki kładzie oczy z błękitnego szkła” (*Wiersz o późnej jesieni*, 1, 94). Nagłej śmierci towarzyszy rozprysnięcie się nieba „w szklane, niebieskie kwiaty” (*Groteska*, 1, 180).

Jak z tego widać, barwę niebieską dookreślają głównie dwie cechy: szklistość i nieuchwytność. Można tu dodać jeszcze jedną — chłód. Jest w poezji Baczyńskiego „z lodu błękitne powietrze” (*Wesele poety*, 1, 260) i „płaczą w łęku z zapatrzenia / dzieci, którym rączki chłodem / w błękitną we kwiaty krzepną / i nieznacznie się zmieniają / w nie-ruchome płaskorzeźby” (*Gwiazdy*, 1, 477). Występują też inne tego typu opisy: „Niesie chłodem błękitnym, chłód zapala palce” (*Wiersz o późnej jesieni*, 1, 94).

Widać tu całą zjawiskowość omawianego koloru. Jest on znakiem świata pozaziemskiego, ulotnym wrażeniem, barwą „niebieskich iskier”, które nie niosą z sobą ciepła, lecz tylko się pojawiają. Dlatego też błękit jest atrybutem „pielgrzyna błękitnego”, który błądzi po „wybrzeżach śmierci” i „W gwiazdach błękitnych nąca mistyczną i chorą” szuka Boga (*Przez czas*, 1, 547). Podobnie ukazany jest rycerz — „Boga zamyślenie”, który „zamarzły w lodem martwą, niebieską wąż przestrzeń” (*Rycerz*, 1, 288) czeka na spełnienie czasu.

W wypadku omawianego koloru wyraźnie widać, jak duże znaczenie dla kształtowania się pola stylistycznego danej barwy ma częstotliwość, z jaką występuje ona w utworach literackich. Gdy liczba tego typu określeń nie jest zbyt duża — pojawiają się trudności we względnie jednoznacznym ustaleniu przynależnego im sensu. Wiąże się z tym utrata pewnej samodzielności danego wyrażenia. Kolor staje się elementem dopełniającym rzeczywistość przedstawioną.

W poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego brak szczegółowych opisów i prób dokładnego oddania różnych tonów barw. Wynika to chyba z tego, że pojawiają się one bardziej jako jeden z elementów, których istnienie w świecie zostało zaakcentowane, niż jako dopełnienie wyglądom rzeczy.

Chodzi tu szczególnie o te barwy, które mają dość liczną reprezentację w tekście i zdobyły względną autonomię. Należą do nich omówione wyrażenia: biały, zielony, czarny, złoty, czerwony i niebieski. Każde z nich uzyskuje w twórczości Baczyńskiego własne znaczenie. Wobec tego interesujące wydaje się porównanie zawartości pola stylistycznego tego typu nazw ze średniowieczną symboliką koloru, która operowała właśnie konkretnymi, stałymi sensami i z czasem przeszła m. in. do konwencjonalnej symboliki kulturowej, a w ten sposób, przynajmniej częściowo, przetrwała do XX wieku. Oto ona<sup>7</sup>:

- zieleń — ziemia-matka, młodociany rozkwit, nadzieja, wegetacja, roślinność, Raj, znak odnowy;
- błękit — niebo i woda, potop, rzeczy niebieskie (niebiańskie), ukojenie, powietrze, pierwiastek duchowy, wierność;
- biel — zima, światło, pokój i niewinność, czystość, odnowa życia duchowego, barwa aniołów na ziemi;
- czerwień — ogień, Sąd Ostateczny, miłość względem bliźniego, siły życiowe, krew, wojna, namiętność, męczeństwo;
- czern — ciemność boskich tajemnic, żałoba, smutek, niewiara, grzech, obumarcie dla świata.

A teraz te same wyrażenia u Baczyńskiego:

- zieleń — siła witalna, wieczne odradzanie się życia, wegetacja, nadzieja;
- błękit — świat nadprzyrodzony, powietrze, chłód;
- biel — przenikanie świata przez pierwiastek duchowy, czystość, zima, barwa aniołów;
- czerwień — krew, ból, cierpienie, śmierć, ogień niszczący, wojna;
- czern — grzech, zło, śmierć, małość i ułomność człowieka, zgłiszcza.

Jak widać, zbieżności są dość duże. Trudno jednak powiedzieć, czy o użyciu tych właśnie nazw w wierszach zadecydowała dobra znajomość konwencji, czy też inne przyczyny, których wskazanie nie leży w zakresie tej pracy.

Analiza barw najczęściej wykorzystywanych w poezji Baczyńskiego pozwala jedynie na stwierdzenie, że wyrażenia nazywające kolory mogą w dużej mierze kształtować pejzaże wewnętrzne, uwypuklać różnice między poszczególnymi światami, sygnalizować — a nawet ukazywać — istnienie pewnych wartości, a nie tylko budować atmosferę emocjonalną danego obrazu. Dzięki nasyceniu treściami kulturowymi i treściami wyznaczonymi przez kontekst często wnoszą one do utworu własne sensory. W ten sposób stają się znaczącym elementem dzieła literackiego i, w konsekwencji, istotnym momentem w interpretacji tekstu.

<sup>7</sup> Zob. M. Rzepińska, *Historia koloru w dziejach malarstwa europejskiego*. Kraków 1983, s. 125—133.